

ANDRZEJ KOBYLINSKI

**Gino Concetti, *La pillola del giorno dopo*, Edizioni Vivere In, Roma 2001, ss. 109.**

Rok 2000 był dla etyki czasem szczególnym. W dziejach świata trudno wskazać inny podobny okres, który przyniósłby aż tyle rewolucyjnych zmian moralnych i prawnych. To właśnie w roku kończącym drugie tysiąclecie zalegalizowano w niektórych państwach eutanazję i małżeństwa jedнопłciowe. To w roku 2000 zezwolono w Wielkiej Brytanii na badania nad klonowaniem ludzkich embrionów w celach terapeutycznych.

W ostatnich latach mamy niewątpliwie do czynienia z tzw. rewolucją holenderską. Jest to rewolucja obyczajowa, która polega zasadniczo na tworzeniu prawa sankcjonującego przemiany moralne w społeczeństwach zachodnich. Jednym z przejawów „rewolucji holenderskiej” jest wprowadzenie do sprzedaży w wielu państwach Zachodu pigułki wczesnoporonnej „dzień później”. Po raz pierwszy wprowadzono ją na rynek we Francji w styczniu 2000 roku. W następnych miesiącach pigułka pojawiła się w USA i większości państw Unii Europejskiej.

Powszechna dostępność w aptekach środka powodującego aborcję wywołała żywą debatę publiczną szczególnie we Włoszech. Świadectwem tej dyskusji jest książka *La pillola del giorno dopo (Pigułka „dzień później”)*. Jej autorem jest włoski filozof moralny Gino Concetti, który opublikował wiele pozycji dotyczących takich współczesnych wyzwań etycznych jak eutanazja, klonowanie, przeszczepy, sztuczne zapłodnienie. Concetti ocenia problem pigułki Norlevo z perspektywy etyki chrześcijańskiej. W książce znajdujemy historię pojawienia się na rynku tego

środka, ocenę naukową i moralną pigułki oraz stanowisko Kościoła katolickiego w tej sprawie. Książkę zamyka zbiór najciekawszych i najbardziej reprezentatywnych wypowiedzi „za” i „przeciw”, jakie pojawiły się w dyskusji towarzyszącej wprowadzeniu pigułki na rynek włoski.

Na czym polega nowość pigułki „dzień później”? Ponad czterdzieści lat temu pojawiły się w wielu krajach pigułki antykoncepcyjne. Następnie wprowadzono na rynek pigułki antykoncepcyjne, które — w przypadku większych dawek — powodują także sztuczne poronienie. Najbardziej znaną pigułką aborcyjną jest słynna pigułka RU 486, znana najczęściej jako pigułka „miesiąc później”. Środek ten jest dostępny na rynku w USA i dziesięciu państwach Unii Europejskiej. RU 486 jest oficjalnie nazywana pigułką aborcyjną, ponieważ przerywa ciążę, tzn. niszczy ludzki embryon, czyli zapłodnioną komórkę jajową rozwijającą się w łonie matki. Nowość pigułki „dzień później” polega na tym, że powinna być ona stosowana przez kobiety do 72 godzin po stosunku seksualnym, żeby zapobiec procesowi implantacji zygoty. Podobne działanie mają inne środki wczesnoporonne stosowane od lat, np. spirala.

Concetti podkreśla, że najnowszy środek poronny jest adresowany przede wszystkim do dziewcząt i młodych kobiet. We Francji pigułka jest rozdawana bezpłatnie w szkołach średnich i gimnazjach przez pielęgniarki. W niektórych regionach Wielkiej Brytanii pigułka jest udostępniana przez apteki dziewczynom już od dziewiątego roku życia. Natomiast we Włoszech jest wymagana recepta lekarska. Oczywiście po pigułkę „dzień później” sięga nie tylko młodzież, ale także wiele innych kobiet. Zwolennicy nowego środka przedstawiają go jako pigułkę alternatywną dla aborcji. Ich zdaniem powszechna dostępność pigułki „dzień później” powinna zmniejszyć ilość aborcji i ciąż niechcianych, szczególnie wśród nastolatek.

Legalizacja pigułki i jej wprowadzenie na rynek łączy się z ustawami aborcyjnymi, które obowiązują w wielu krajach. Jeśli prawo państwowe uznaje aborcję chirurgiczną za legalną, to tym bardziej uznaje za legalną aborcję spowodowaną przyjęciem środka hormonalnego. Legalizacja pigułki „dzień później” jest konsekwencją legalizacji aborcji chirurgicznej.

Autor książki *Pigułka „dzień później”* podkreśla, że przez znakomitą większość mediów lewicowo-liberalnych pigułka jest prezentowana nie jako środek poronny, ale jako środek antykoncepcyjny. Co więcej, na opakowaniu pigułki Norlevo we Włoszech jest umieszczony napis „contraccezione di emergenza” (antykoncepcja awaryjna, w stanie zagrożenia). Bardzo wiele kobiet stosuje ten środek w dobrej wierze jako środek antykoncepcyjny. Znakomita większość pism młodzieżowych i kobiecych utwierdza je w tym przekonaniu. Natomiast w rzeczywistości pigułka „dzień później” działa jako środek antykoncepcyjny tylko wtedy, gdy jej przyjęcie ma miejsce kilka dni przed owulacją. W tej sytuacji blokuje ona proces owulacji. Tylko i wyłącznie w tym przypadku działanie pigułki Norlevo ma charakter antykoncepcyjny. W 80% przypadków stosowanie pigułki ma z pewnością charakter aborcyjny.

Dyskusja wokół pigułki po raz kolejny pokazała przepaść dzielącą świat wartości ludzi odwołujących się do wiary i tradycji oraz świat wartości kultury odwołującej się do dziedzictwa oświecenia. Dla oświeceniowej kultury lewicowo-liberalnej pigułka „dzień później” jest środkiem antykoncepcyjnym, natomiast dla ludzi wierzących i odwołujących się do moralności tradycyjnej jest ona środkiem poronnym.

Argumenty usprawiedliwiające wprowadzenie pigułki na rynek włoski przedstawił lewicowy minister zdrowia Umberto Veronesi. W swoich dwóch krótkich oświadczeniach z 1 i 2 listopada 2000 roku przypomniał, że według dokumentu Światowej Organizacji Zdrowia z 1985 roku początek ciąży ma miejsce po implantacji jajeczka zapłodnionego w łonie matki. Pigułka Norlevo zapobiega jedynie implantacji, czyli działa przed rozpoczęciem ciąży. Zdaniem włoskiego ministra zdrowia nie ma aborcji, jeśli nie ma ciąży. Veronesi powołał się także na fakt występowania licznych poronień samoistnych, które mają miejsce przed implantacją. Ilość poronień samoistnych w okresie przedimplantacyjnym, tzn. ilość usuniętych na zewnątrz w trakcie miesiączki zapłodnionych komórek jajowych, może wynosić około 70%. W perspektywie włoskiego ministra zdrowia pigułka „dzień później” symuluje jedynie naturalny proces biologiczny.

Stanowisko Kościoła katolickiego w sprawie pigułki Norlevo zostało zawarte w oświadczeniu Papieskiej Akademii Życia z 31 października 2000 roku. Dokument

podkreśla, że jajeczko zapłodnione, nawet przed procesem implantacji, jest bezdyskusyjnie embrionem, czyli bytem ludzkim. Spowodowanie usunięcia embrionu poza organizm matki jest zniszczeniem poczętego życia ludzkiego. Ciąża rozpoczyna się w momencie zapłodnienia, a nie od momentu implantacji. Działanie pigułki jest niczym innym jak aborcją realizowaną przy użyciu środków chemicznych. Dlatego też jakiegokolwiek rozprowadzanie, przepisywanie i zażywanie tego środka jest moralnie niedopuszczalne.

W tym miejscu warto podkreślić, że nauczanie Kościoła katolickiego na temat początku życia odwołuje się do faktów empirycznych, potwierdzonych przez nauki przyrodnicze. Człowiek powstaje w momencie poczęcia, czyli w momencie połączenia się dwóch komórek: męskiej i żeńskiej. Z tą chwilą rozpoczyna się życie nowej istoty ludzkiej. Skoro tylko jajeczko ulega zapłodnieniu, rozpoczyna się życie, które nie należy już ani do ojca, ani do matki, ale do nowej, żyjącej istoty ludzkiej, która rozwija się dla siebie samej. I nigdy nie stanie się ludzką, jeśli już wtedy nią nie była. Owszem, ludzki embrion przechodzi w swoim rozwoju różne stadia, zachowuje jednak ciągłość i genetyczną tożsamość. Człowiek jest człowiekiem od momentu poczęcia.

Natomiast znakomita większość koryfeuszy kultury oświeceniowej opowiada się za teoriami opóźnionej animacji płodu ludzkiego. W tym kontekście można wyróżnić trzy sposoby tłumaczenia początku życia człowieka: po pierwsze, teoria siódmego dnia od zapłodnienia, w którym rozpoczyna się proces implantacji embrionu; po drugie, teoria czternastego dnia od zapłodnienia, w którym kończy się proces implantacji oraz rozpoczyna się formowanie tzw. smugi pierwotnej; po trzecie, czterdziestego dnia od zapłodnienia, w którym zaczyna funkcjonować centralny układ nerwowy.

Najnowsze odkrycia naukowe, a szczególnie proces zapłodnienia *in vitro*, kwestionują teorie opóźnionej animacji płodu ludzkiego. Proces zapłodnienia jest pewnym *continuum* bez żadnych „przeskoków jakościowych” i podziałów w czasie. Concetti podkreśla, że ojcowie sztucznego zapłodnienia mówią o embrionie jako „mikroskopijnym bycie ludzkim” (*microscopico essere umano*). Embrion nie jest potencjalnym człowiekiem, ale nowym człowiekiem. Nazywanie zygoty preembrionem, a nie nowym bytem ludzkim, byłoby pominięciem jej prawdziwej natury i tożsamości.

Autor książki *Pigułka „dzień później”* zauważa, że dokument Światowej Organizacji Zdrowia, na który powołuje się minister Veronesi, nie mówi o początku życia, ale jedynie o początku ciąży. Aborcja jest tam, gdzie następuje zniszczenie poczętego życia. Rozumowanie Veronesiego jest zwykłym nadużyciem. Z określenia początku ciąży nie można wyprowadzać momentu, w którym rozpoczyna się życie człowieka. Aborcja to nie tylko usunięcie czy zabicie płodu niedojrzałego, ale jakiegokolwiek zniszczenie życia, które rozpoczyna się w momencie poczęcia. Przerwanie życia — w sposób chirurgiczny czy też chemiczny — jest poważnym nieładem moralnym, gdyż jest dobrowolnym zabójstwem niewinnej istoty ludzkiej.

Podobnie nie może być argumentem za stosowaniem pigułki Norlevo występowanie licznych poronień samoistnych przed implantacją. W tym przypadku usunięcie embrionu jest wynikiem mechanizmu naturalnego. Człowiek poddaje się temu, co się dzieje naturalnie, w konsekwencji procesów biologicznych. Wiemy przecież, jak wysoka była w przeszłości naturalna śmiertelność noworodków. Natomiast pigułka „dzień później”, to zewnętrzna i świadoma interwencja człowieka, który staje się odpowiedzialny za swój czyn. Oczywiście zasmuca prawda, że miliony istnień ludzkich giną naturalnie tuż po poczęciu. Ale ten fakt nie zmienia negatywnej oceny moralnej niszczenia życia przy użyciu środka hormonalnego Norlevo.

Concetti przypomina o podstawowym prawie człowieka do życia. Przysługuje ono osobie ludzkiej od momentu poczęcia aż po naturalną śmierć. Prawo do życia zostało potwierdzone przez Powszechną Deklarację Praw Człowieka ONZ z 1948 roku. W tym dokumencie czytamy, że prawo do życia jest prawem naturalnym, nienaruszalnym, niezbywalnym i powszechnym. Uniemożliwienie implantacji embrionu jest odebraniem prawa do życia bezbronnej istocie ludzkiej. Dlatego też nie ma wątpliwości, że działanie pigułki „dzień później” ma charakter zabójstwa, ponieważ niszczy życie bytu ludzkiego. W tym kontekście nonsensem jest mówienie o prawie kobiety do aborcji, ponieważ narusza to podstawowe prawo dziecka jeszcze nie narodzonego do życia i rozwoju.

Dyskusja wokół pigułki Norlevo doprowadziła we Włoszech do ostrego publicznego sporu ideowego. Przedstawiciele oświeceniowej kultury laickiej, broniąc pigułki „dzień później”, oskarżali Kościół i katolików o naruszanie zasady świeckości państwa. Ich zdaniem pytanie o początek życia ludzkiego jest kwestią indywidualnej opinii człowieka. Stąd też katolicy nie mają żadnego prawa, aby stawać w obronie dzieci nienarodzonych, zagrożonych stosowaniem aborcji

chemicznej. Dla świeckiej kultury lewicowo-liberalnej każda prawda moralna ma tę samą wartość. Co więcej, zgodnie z duchem tej kultury w debacie publicznej nie można używać argumentów odwołujących się do własnych przekonań moralnych i religijnych.

Ten wątek książki *Pigułka „dzień później”* wymaga niewątpliwie rozwinięcia. Autor nie wyjaśnia istoty sporu, który toczy się we współczesnej demokracji liberalnej wokół zagadnienia wolności religijnej i neutralności światopoglądowej państwa. Rozdział Kościoła od państwa nie może prowadzić do rozdziału religii od życia publicznego. Świeckie państwo prawa nie może być wrogie wobec ludzi wierzących i ich przekonań. Rozwinięcie tego tematu pozwoliłoby głębiej rozumieć dyskusję na temat pigułki „dzień później”.

Drugą słabością książki jest mało wyraźne podkreślenie faktu, że dyskusja wokół pigułki Norlevo jest przede wszystkim dyskusją moralną, a nie religijną. Wypowiedzi katolików przeciw pigułce stały się powodem ataków na Kościół. Przedstawiciele laickiej kultury oświeceniowej prowadzą tutaj cyniczną strategię, która polega na tym, że spory moralne przekształcają w spory religijne. Sprzeciw katolików wobec pigułki „dzień później” jest przede wszystkim sprzeciwem moralnym. Nie trzeba być osobą wierzącą, żeby nie zgadzać się na niszczenie poczętego życia.

Natomiast bardzo ciekawym wątkiem książki *Pigułka „dzień później”* jest pytanie o zasadę „sprzeciwu sumienia”. Concetti zwraca uwagę na problem moralny tych pracowników służby zdrowia, którzy są przekonani o aborcyjnym charakterze pigułki. Czy prawo państwowe może zmusić lekarzy, pielęgniarki, farmaceutów, aby wbrew swoim przekonaniom religijnym i moralnym udostępniali taki środek pacjentkom? Oczywiście nie. Etyka chrześcijańska przypomina o prawie do odmowy uczestnictwa w działaniach moralnie złych. Nie można uczestniczyć w praktykach, które zostały co prawda dopuszczone przez prawodawstwo państwowe, ale są sprzeczne z obiektywnym prawem moralnym i Prawem Bożym. Z moralnego punktu widzenia nigdy nie wolno formalnie współdziałać w czynieniu zła.

W encyklice *Evangelium vitae* Jan Paweł II przypomina, że odmowa współdziałania w niesprawiedliwości to nie tylko obowiązek moralny, ale także podstawowe ludzkie prawo. „Oznacza to — pisze Ojciec Święty — że lekarze, personel medyczny i pielęgniarski oraz osoby kierujące instytucjami służby zdrowia,

klinik i ośrodków leczniczych powinny mieć zapewnioną możliwość odmowy uczestnictwa w planowaniu, przygotowywaniu i dokonywaniu czynów wymierzonych przeciw życiu. Kto powołuje się na sprzeciw sumienia, nie może być narażony nie tylko na sankcje karne, ale także na żadne inne ujemne konsekwencje prawne, dyscyplinarne, materialne czy zawodowe” (*Evangelium vitae*, 74).

W kontekście dyskusji na temat pigułki „dzień później” na zasadę sprzeciwu sumienia powołało się we Włoszech wielu katolickich lekarzy, pielęgniarek, farmaceutów. Livia Turco, lewicowy minister Solidarności Społecznej, nazwała taką postawę podburzaniem do nieposłuszeństwa wobec prawa państwowego oraz zamachem na świecki charakter państwa. Jej zdaniem Kościół nie ma prawa wkraczać w sferę kompetencji państwa. Każdy obywatel musi okazać posłuszeństwo prawu stanowionemu przez władzę państwową.

Concetti zauważa, że prawo państwowe nie może jednak nikogo zmusić do działania wbrew swemu sumieniu. Lekarze i pielęgniarki przekonani o złu, które powoduje pigułka „dzień później” nie powinni jej nikomu udostępniać. Analogicznie powinni postępować pracownicy aptek, powołując się na sprzeciw sumienia. Prawo do odmowy uczestnictwa w działaniach moralnie złych dotyczy takich przypadków jak aborcja, eutanazja, sterylizacja, wytwarzanie i dystrybucja środków antykoncepcyjnych itp.

Zwolennicy pigułki Norlevo przewrotnie przekonują, że jej powszechna dostępność zmniejsza ilość aborcji. Być może zmniejsza się ilość aborcji chirurgicznych, ale nie wiadomo, o ile zwiększa się ilość aborcji powodowanych stosowaniem pigułki „dzień później”. Obecnie dokonuje się w świecie około pięćdziesięciu milionów aborcji rocznie. Należy przypuszczać, że stosowanie pigułki Norlevo powiększy grupę zabijanych niewinnych istnień ludzkich o kolejne miliony.